Nr. 117. Kraków, Sobota 21 Maja 1892. Rocznik XI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — ct. |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 10 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Ośmiomilionowa pożyczka na szkoły wyższe.

W komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej uchwalony został ważny dla wyższych zakładów naukowych wniosek ustawodawczy. Ponieważ co roku zachodzi potrzeba poczynienia pewnych wkładów na prace inwestycyjne i budowlane tak przy uniwersytetach, jak w politechnikach Przedlitawii, i ponieważ potrzeba ta z każdym rokiem coraz bardziej staje się naglącą — zdecydował się rząd, w porozumieniu z komisyą budżetową, względnie z jej referentem działu szkół wyższych, na zaciągnięcie pożyczki amortyzacyjnej w kwocie 8 milionów złr., celem uczynienia zadość koniecznej potrzebie.

Wnioskując z nawoływań prasy wiedeńskiej, lwia cząstka z owych ośmiu milionów dostanie się uniwersytetowi w Wiedniu. Referent komisyi budżetowej, pos. Beer, wspominał na ostatniem posiedzeniu tej komisyi, że zwłaszcza wydział medyczny w Wiedniu potrzebuje znacznych nakładów na budowy. Mianowicie domagał się nowych gmachów dla klinik, budowy instytutu dla fizyologii i osobnego gmachu dla nauki hygieny. Wspomniał przy tem także o potrzebie znacznych nakładów na wydział medyczny we Lwowie i na wydział rolniczy w uniwersytecie krakowskim.

Naturalnie przy tej sposobności ze wszystkich stron posypały się żądania reprezentantów różnych krajów. Z poskich posłów, członków komisyi budżetowej, przemawiali Piniński i Szczepanowski. Pierwszy z nich wyłuszczał potrzebu uniwersytetu lwowskiego, zwłaszcza co do otworzyć się mającego wydziału lekarskiego i potrzebnych na to budowli.

Pos. Szczepanowski zaś, powitawszy przychylnie wniosek Beera, omawiał następnie kwestyę pożyczki ze stanowiska finansowego.

Ostatecznie po dłuższej dyskusyi, w której brał także udział minister oświaty, uchwalony został w komisyi budżetowej następujący wniosek ustawodawczy:

§ 1. Środki pieniężne, potrzebne na wystawienie instytutów i w ogóle na budowy w celach nauki w szkołach wyższych, nadto zaś na urządzenie i wyposażenie tych szkół, uzyskać można w sumie co najwyżej ośmiu milionów złr. przez zaciągnięcie pożyczki w kasach oszczędności, lub innych publicznych instytucyach kredytowych, przyczem stopa procentowa nie ma przekraczać 4 od 100, a umorzenie pożyczki nastąpić ma w 45-rocznych ratach amortyzacyjnych.

§ 2 Pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki uzyskane ma być w każdym poszczególnym wypadku w drodze ustawodawczej.

§ 3. Raty roczne będą wstawiane każdego roku w budżet ministerstwa oświaty, a równocześnie obniżany będzie czynsz za dotychczasowe najmy lokalów.

§ 4. zawiera upoważnienie do wykonania tej ustawy.

Wszelkie nakłady na cele oświaty publicznej czy w naszym kraju, czy w krajach innych, witamy zawsze z uznaniem i w tem przekonaniu, że jest to jeden z najproduktywniejszych wydatków, jakie ponosi skarb państwa. Równocześnie jednak domagać się musimy z całą stanowczością, aby potrzeby naszych szkół wyższych nie były przy tej sposobności inną mierzone jednostką jak potrzeby stolicy państwa. Pod tym względem zwrócić musimy uwagę na słuszne żądania uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, które podniesione być winny i należycie zaakcentowane w w Izbie poselskiej przy obradach nad powyższym wnioskiem ustawodawczym.

A jeżeli rząd znalazł sposób na uzyskanie funduszów celem wystawienia budynków dla uniwersytetów i politechnik, — to powinienby także postarać się o fundusze na budowę szkół średnich, których większa część w kraju naszym, z wielkim uszczerbkiem dla nauki mieścić się musi w lokalach wynajętych, przeważnie na pomieszczenie szkół zupełnie się nie nadających.

Kwestyę tę godziłoby się także przypomnieć rządowi, gdy się toczyć będą rozprawy nad wnioskiem p. Beera.

## Berlin — Wiedeń — Rzym.

Pod takim napisem pojawiło się niedawno w Niemczech pismo, omawiające wzajemny do siebie stosunek trzech sprzymierzonych mocarstw środkowej Europy i Anglii. O tem piśmie rozwodziły się dzienniki niemieckie; najciekawsze uwagi jednak o niem podała *Münch. Allg. Ztg* w szeregu listów z Berlina, podyktowanych widocznie z Friedrichsruhe, a więc ze źródła najwięcej kompetentnego. Z tych listów dowiadujemy się, że stosunek Anglii do potrójnego przymierza polega nie na traktacie o odstąpieniu Helgolandu Niemcom, lecz zawisłym jest od należenia Włoch do tego przymierza. Gdyby Włochy przestały należeć do przymierza, wówczas ustałaby także życzliwość Anglii dla niego. jak z drugiej strony nie możnaby nigdy liczyć na współdziałanie Włoch wbrew woli Anglii np. w razie, gdyby do steru dostał się Gladstone. Włochy należą do przymierza na życzenie Anglii, a nie z życzliwości dla Niemiec lub Austro-Węgier. Te dwa mocarstwa skazane są liczyć tylko na siebie. Atoli armia austro-węgierska może przyjść z pomocą Niemcom tylko o tyle, o ile Austro-Węgry nie potrzebują jej przeciw Włochom. Gdyby kiedys znowu przyszło do tego, iż Austro-Węgry musiałyby użyć swej armii przeciw Włochom, wówczas tylko połowa armii austro węgierskiej mogłaby stanąć na usługi Niemiec. Dlatego Niemcy powinny oswoić się z tą myślą, że w razie potrzeby nawet bez potrójnego przymierza mają sprostać przyszłym wypadkom. Zupełnie sprostają im w przymierzu z Austro-Węgrami, jeżeli te maja zupełną swobodę rozrządzania całą swoją armią, a z Włoch nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Dlatego Włochy są bardzo ważnym czynnikiem dla potrójnego przymierza nawet wtedy, gdyby się tylko wstrzymały od zaczepiania Austro-Węgier, lub gdyby usunęły się od wszelkiego udziału w walce przeciw Francyi lub nad Prutem. Od zachowania się Włoch zależy swoboda ruchu armii austro węgierskiej, dlatego nierozsądkiem politycznym, jest kontrolowaniem armii włoskiej utrudniać Włochom należenie ich do przymierza. Zaczepienie Niemiec z dwu stron nie jest konieczną ewentualnością. Rosya w swej polityce zasadniczej nie ma żadnego powodu do najazdu na Niemcy, dopóki te nie zawarły przymierzy zaczepnych, przeciw Rosyi skierowanych. Dlatego wystarczy Niemcom średnia zręczność dyplomatyczna, aby na całe przyszłe pokolenia zapobiedz wojnie z Rosyą. Głównem zadaniem dyplomacyi niemieckiej jest — usunąć nierozumne i niebezpieczne powody wojny z Rosyą, w której Niemcy nie mają nic do zyskania. W okresie lat od 1870 do 1890 zadanie to rozwiązywano zręcznie. Aby osądzić t. zw. „postępy Niemiec od r. 1890“ trzeba mieć pierwej odpowiedź na pytanie: czy od r. 1890 w stosunku do Rosyi działano zręcznie, czy niezręcznie, — czy stosunki Niemiec do Rosyi są tak życzliwe i pokojowe jak w październiku r. 1889 po rozmowie między carem a ks. Bismarkiem? Jeżeli na te pytania wypadnie odpowiedź stanowczo potwierdzająca, wówczas i autor listów berlińskiah, a raczej ks. Bismark, obiecuje dyplomacyi niemieckiej dobre świadectwo.

Z powyższych uwag wynika, że nowy kierunek polityki niemieckiej nie podoba się wcale ks. Bismarkowi głównie dlatego, że stosunek Niemiec do Rosyi wydaje się mu innym, niż był za jego rządów, poniekąd wyzywającym a przeto groźnym dla spokoju Europy.

## Z Bukowiny.

Następstwa zatargu między bar. Mustatzą a hr. Antonim Pace, nie skończyły się na rozwiązaniu sejmu bukowińskiego, lecz jak wiadomo, spowodowały usunięcie prezydenta kraju z zajmowanej posady przez zamianowanie go wiceprezydentem najwyższej Izby obrachunkowej. W ten sposób uczynił rząd widoczne ustępstwo na rzecz stronnictwa rumuńskiego.

Nie nastąpiło jednak równoczesne mianowanie następcy hr. Pacego na stanowisko prezydenta Bukowiny i podobno nie tak rychło nastąpi. Hr. Taaffe powierza na razie kierownictwo rządu krajowego najstarszemu latami służby radcy bukowińskiego rządu, p. Józefowi Kochanowskiemu, który przy tej sposobności otrzymać ma tytuł i charakter radcy dworu.

W sprawie tej pisze *Gazeta Polska*, wychodząca w Czerniowcach:

„Jeżeli już nie powiodły się starania, ażeby hr. Pace zgodził się pozostać na Bukowinie, to przyznajemy, że rząd centralny uczynił najlepiej, pozostawiając chwilowo nieobsadzoną po nim posadę. Tymczasem sytuacya polityczna w kraju wyjaśni się należycie i uspokoją się rozgorączkowane umysły pozakulisowych agitatorów, a i hr. Taaffe będzie mógł bezstronnie zdać sobie sprawę z tego, jak należy postąpić.

„Radca p. Kochanowski Józef, któremu przypadł ciężki obowiązek kierownictwa rządem w chwili obecnej, jest — zdaniem ogółu — jedyną osobistością, mogącą podołać trudnemu zadaniu. Długoletnie doświadczenie, wyborna znajomość stosunków i ustaw krajowych, bezstronność, pracowitość i sprężystość stanowią wybitne cechy charakteru tego urzędnika i zjednały mu też powszechne uznanie i szacunek u wszystkich stronnictw i żywiołów Bukowiny. Około podniesienia oświaty i dobrobytu pośród ludu — zwłaszcza w południowej stronie kraju, gdzie przez długie lata urzędował — położył p. Kochanowski niespożyte zasługi i śmiało może o sobie powiedzieć, że w ekonomicznym i moralnym rozwoju bukowińskiego społeczeństwa *magna pars fuit*.

„Po odwołaniu zasłużonego dla kraju hr. Pacego, oddanie tymczasowych rządów w doświadczone ręce radcy Kochanowskiego wskazuje, że w Wiedniu niezupełnie jeszcze pozwolono obałamucić się podszeptami szowinistów-agitatorów i rząd centralny poczyna przez właściwe szkła spoglądać na wewnętrzne stosunki Bukowiny. Oby znowu wdanie się jakiej znakomitości parlamentarnej nie zaćmiło tego poglądu!“

## Sprawy szkolne.

*Lwów, 18 maja.*

(*Z krajowej Rady szkolnej.*)

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16 maja b. r:

1) Powołać ankietę w sprawie ustalenia pisowni ruskiej i zaprosić do niej: dra Stefana Smal-Stockiego, profesora uniwersytetu w Czerniowcach; ks. dra Emiliana Ogonowskiego, profesora uniwersytetu we Lwowie; ks. Aleksego Torońskiego, katechetę gimnazyum akademickiego we Lwowie; Anatola Wachnianina, Konstantego Łuczakowskiego, Jana Werchratskiego i Hilaryona Ogonowskiego, profesorów gimnazyum akademickiego we Lwowie; Teofila Gruszkiewicza, profesora gimnazum II we Lwowie; ks. Onufrego Łepkiego, katechetę gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Aleksandra Barwińskiego i Emiliana Partyckiego, profesorów seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie;

2) zamianować: Franciszka Migdała, nauczycielem 7-klasowej szkoły żeńskiej ludowej w Tarnowie; Antoniego Rybaczyka, kierującym nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Mikulińcach; Jana Turskiego, nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Mikulińcach; Julię Karaczewską, nauczycielką 2-klasowej szkoły ludowej w Dublanach; Józefa Szwajkowskiego, kierującym nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Szczercu; Mikołaja Bratasza, nauczycielem szkoły ludowej w Kukizowie; Kazimierza Stępienia, nauczycielem szkoły ludowej w Dębie; Franciszkę Klimkiewiczównę, nauczycielką 2-klasowej szkoły ludowej w Radomyślu nad Sanem; Jana Lubieńca stałym kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Bucniowie; Bronisława Terlikowskiego, stałym kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Dawidowie:

3) przyznać profesorom gimnazyum III w Krakowie: Wincentemu Maziarskiemu i drowi Władysławowi Kosińskiemu czwarty dodatek pięcioletni od 1 maja b. r.;

4) przyznać Romualdowi Perfeckiemu, profesorowi gimnazyum w Kołomyi, czwarty dodatek pięcioletni od 1 maja b. r.;

5) przyznać Gabryeolowi Berkieszczukowi, profesorowi gimnazyum w Brodach, czwarty dodatek pięcioletni od 1 maja b. r.;

6) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora z lnstracyi gimnazyum w Stanisławowie i zatwierdzić odnośne wnioski.

7) aprobować do użytku w szkołach średnich p. n.: „*Wykład fizyki dla klas wyższych szkół średnnich*“, ułożył Józef Soleski. Cena 2 złr. egzemplarza oprawnego;

8) przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora z wizytacyi niektórych szkół ludowych w okręgu Rudki i zatwierdzić jego wnioski.

## Z Sejmu węgierskiego.

Zmarły przed kilku dniami generał Klapka, zasłużony bojownik w węgierskich walkach o niepodległość, nie spodziewał się zapewnie, że śmierć jego stanie się powodem dwudniowych awantur w Sejmie węgierskim.

Rzecz się tak miała:

Żwłoki Klapki — wbrew wszelkiemu oczekiwaniu przeniesiono w nocy z 17 na 18 b. m. z hotelu arcyksięcia Stefana furgonem do trupiarni na cmentarzu, skąd miały być odrazu złożone do grobu.

Dzienniki poruszyły natychmiast tę sprawę i uderzyły na dziwny sposób postępowania z zwłokami zasłużonego bohatera, na to mianowicie, że ich nie złożono ani w salach Akademii Umiejętności, ani w Muzeum Narodowem. Równocześnie pisma wezwały mieszkańców, by jak najliczniej zgromadzili się na oznaczonem miejscu i pochodem na cmentarz uczcili pamięć osiwiałego w bojach bohatera.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu, przed przystąpieniem do porządku dziennego, żażądał głosu pos. Horvoth ze stronnictwa narodowego i dał wyraz powszechnemu oburzeniu. Gwałtowne wywody Hervotka i solidaryzujących się z nim następnych mowców skierowały się wprost przeciw prezydentowi ministrów Szapary'emu, którego na nieszczęście nie było w Izbie. Wśród wzrastającej wrzawy uchwalono wstrzymać obrady, do zjawienia się Szapary'ego, którego prezydent Izby telefonicznie wezwał. Ostatecznie przybył prezydent ministrów i zażegnał na razie burzę oświadczeniem, że nie wydawał żadnych zarządzeń, któeby miały na celu obniżyć powagę i znaczenie aktu czci, złożonej weteranowi wojsk narodowych.

Słowa Szaparego przyjęła partya liberalna z zadowoleniem, opozycya zachowała głębokie milczenie, — Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Wczoraj rano o godzinie 8 zprowadzono zwłoki Klapki napowrót do miasta i złożono w katedrze. Trumnę zasypano wspaniałemi wieńcami. Rano przyjechał także syn zmarłego i udał się natychmiast do Szapary'ego z prosbą, by pogrzeb wstrzymano do dnia następnego, ze względu na zapowiedziane przybycie wdowy po generale. Prezydent ministrów nie sprzeciwił się tej prośbie.

O godzinie 11 rozpoczęło się znowu posiedzenie Izby. Przewodniczący oznajmił na wstępie, że pogrzeb gen. Klapki odłożono do jutra i oświadczył, że byłoby wskazane nie odbywać jutro posiedzenia Sejmu, ażeby członkowie Izby mogli uczestniczyć w pogrzebie, i dać wyraz swej czci dla zmarłego.

Z kolei zabrał głos p. Karol Eötvös i postawił imieniem swoich przyjaciół politycznych następujące wnioski:

1. Zwłoki generała Klapki, zasłużonego syna narodu, pochowane będą kosztem kraju. 2. Członkowie rządu i Sejmu zjawią się *in corpore* na pogrzebie.

3. Posiedzenia Izby poselskiej zawiesza się aż do pochowania zwłok. 4. Odpowiednia liczba honwedów ma wziąć udział w pogrzebie w wielkiej paradzie. 5. W uznaniu wielkich zasług zmarłego postawiony dlań będzie na koszt państwa wspaniały pomnik. 6. Pogrzeb odkłada się do jutra.

W uzasadnieniu tych wniosków mowca główny nacisk położył na powołanie honwedów do uczestniczenia w pogrzebie, gdyż honwedzi zawdzięczają swe istnienie głównie gen. Klapce.

Temu właśnie żądaniu sprzeciwił się stanowczo prezydent ministrów Szapary i zażądał przejścia do porządku dziennego nad wnioskami Eötvösa. Powstaje znowu zgiełk w Izbie.

Apponyi żąda głosowania nad każdym wnioskiem z osobna.

Prezydent Izby zarządza głosowanie nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Powstają członkowie opozycyi i wielka część stronnictwa liberalnego.

Odzywają się głosy, że większość jest za wnioskiem Szapary'ego. Ponownie wszczyna się zgiełk i wrzawa. Opozycya żąda próby przeciwnej. Kilku posłów liberalnych opuszcza salę. Minister prezydent sam jeden pozostaje na ławie ministrów. Sytuacya staje się niezmiernie krytyczną, opozycya cieszy się już nadzieją, że posiada większość. Wśród nieopisanej wrzawy zarządzono wreszcie obliczenie głosów. Ostatecznie okazało się, że za przejściem do porządku dziennego oświadczyło się 94 posłów, przeciw zaś 83. Kilku członków stronnictwa liberalnego głosowało zgodnie z opozycyą, która rezultat głosowania przyjęła szyderczymi okrzykami. W powszechnem rozdrażnieniu prezydent zamknął posiedzenie.

## ZAPISKI LITERACKIE.

**ELIZA ORZESZKOWA: „Bene nati“.** Powieść (z ilustracyami Piotra Stachiewicza) Warszawa 1892.

(Dokończenie.)

W miarę jak zbliża się dzień ślubu, smutek Salusi wzrasta, — a Cydzik budzi w niej wstręt coraz większy, im więcej okazuje jej swoją miłość. Błaga brata i sióstr, ażeby ślub odłożyć do wiosny, ale o tem nikt słyszeć nawet nie chce. Zrazu zdawało jej się, iż ten dzień ślubu jest tak daleki, że chyba nigdy nie nadejdzie, aż tu czas minął i oto już obchodzą jej wieczór dziewiczy.

Salusia wpół nieprzytomna, rzuca w oczy Cydzikowi pierścionek, i ucieka z domu. Pójdzie do Jerzego, przebłaga go na klęczkach za to co zrobiła, a nie wątpi, że przebaczenie uzyska, bo wszakże wie dobrze, jak on ją kocha, wie, że tak samo jak ona jego, i on, choćby chciał, zapomnieć o niej nie potrafi

Tymczasem w życiu Jerzego zaszły stanowcze zmiany. Odmowa Salusi była dla niego strasznym ciosem. Cierpiało srodze jego serce, ale więcej jeszcze cierpiała duma. Rzucono mu w oczy jego chłopskie pochodzenie, jemu, co pracą, wytrwałością, nauką, wyniósł się nad swój stan i zdobył miejsce nadleśnego, jemu, który należał z przywyknień, do wyższej warstwy społecznej. Drugi raz z pewnością na podobne upokorzenie się nie narazi, nie zbliży się już do nikogo, coby mógł mu jego pochodzenie w oczy rzucić.

I zaraz też Jerzy, odsunął się od bardzo przyjaznej sobie rodziny, u której się stołował, od Kuleszów, dzierżawiących wieś, położoną wśród lasów.

Kulesza był także „dobrze urodzony“, pochodził z zagrodowej szlachty, ale wśród świata się przetarł i nabył tam przekonania, że wiele rzeczy popłaca na nim więcej od herbu. Jerzego też ocenić umiał, i nieraz wraz z żoną swą żałował, że nadleśny ma już narzeczoną, zwłaszcza, że widocznie wpadł w oko najstarszej ich córce, Aurelce.

Kuleszów nie zraża wcale stan chłopski, a Jerzy ujęty zostaje ich sercem i przywiązaniem dziewczyny, która matkę jego przyjmuje z uszanowaniem. Chcąc na złość zrobić Salusi, o której zaręczynach z Cydzikiem wiedział, postanawia w tymże samym dniu co ona, stanąć u ołtarza z Aurelką. Pokaże Osipowiczom, że nie trudno mu dostać za żonę szlachciankę i połączyć się z lepszą od nich rodziną.

Kiedy Salusia, po całej dobie wędrówki, dochodzi do wsi gdzie mieszkał Jerzy, spotyka się tu z weselem, a przez okno dostrzega, że to on właśnie jest panem młodym.

Cóż jej teraz pozostaje? Do swoich wracać nie może, wie dobrze, iż nie przebaczą jej nigdy wstydu, jaki im przyniosła. Ona sama tamtejszym ludziom w oczyby spojrzeć nie śmiała. Gdzie się schronić? Jerzy jest już mężem innej.

Długi czas dziewczyna leżała pół martwa na śniegu, pod wrotami dziedzińca, z oczyma wlepionemi w oświetlone okna dworku. Dochodziły do niej jak na urągowisko dźwięki wesołej muzyki i okrzyki weselników. Powoli zaczęła sobie zdawać sprawę z własnego położenia, zrozumiała że nie ma dla niej miejsca na świecie, i myśl o śmierci, zrodziła się w tej energicznej duszy. Ujrzała wyrąbane w stawie, nie daleko od dworu przyręble, powstała i szła ku nim.

Szczęściem, czuwała nad nią przyjazna ręka. Gabryś zrozumiał co działo się w sercu Salusi, zrozumiał, gdzie szukać jej trzeba i w chwili gdy do wody rzucić się miała, pochwycił ją, niemal gwałtem wsadził na sanki, i uwiózł z tego miejsca, gdzie wszystko było dla niej boleścią, a gdzie jej nikt widzieć nie powinien. Niezaradny sam dla siebie, obmyślił jednak przyszłość dla niej i potrafił pogodzić ją z życiem.

Piękna ta postać Gabrysia naszkicowana zaledwie, a tak jednak wyrazista. Człowiek ten nieszczęśliwy i dobry, kocha Salusię od dziecka chociaż od niej nieraz przykre słowo usłyszał, choć nazywała go „głupim Gabryszem“, jak to czynili wszyscy. On pomimo to widzi rzeczy jaśniej i lepiej od tych innych, za przezwisko się nie obraża, i robi tyle dobrego ile to w jego mocy.

Tak jak ten Gabryś, każda z osób tej pięknej powieści, chociażby najmniejsza przypadła jej rola, ma swoją indywidualność, każda niewątpliwie rysowana jest z natury, i dlatego też w całej swej prawdzie pozostaje w pamięci czytelnika.

Do najlepszych należy stary Kulesza i jego małżonka. On zawsze wesoły i żartobliwy, ona wiecznie zafrasowana. Niepodobni do siebie, a złączeni wspólnemi obowiązkami i wspólną pracą, kochają się serdecznie i szanują wzajemnie. Mógłby kto może zarzucić, że oboje nie dość obstają przy swym klejnocie szlacheckim, że Aurelka z pokorą całuje w rękę starą chłopkę, zanim ta świekrą jej została, że Kuleszowie tę chłopkę i brata Jerzego w siermiędze, przy stole swoim sadzają. Ale tłómaczy się to wielką miłością Aurelki, oraz zrozumieniem rany, zadanej dumie ukochanego którą tym sposobem zagoić pragną i ona, i jej rodzina.

Możnaby zarzucić, iż Osipowiczowie mniej stawialiby opozycyi małżeństwu Salusi z Jerzym, gdyby ten był bogatym, że mniej chodzi im o ród, niżeli o majątek. Duma szlachecka ukazałaby się w całej swej pełni, gdyby wobec niej chłopskiego pochodzenia żadne pieniądze zrównoważyć nie mogły, gdy tymczasem Osipowiczowie odrzucają Jerzego, zarówno z powodu jego ubóstwa, jak pochodzenia. Nie ma ani takiego nawet kawałka ziemi, na którym mógłby głowę położyć, oto co nieustannie powtarzają. Taki sposób zapatrywania jest może zgodny z prawdą, ale osłabia doniosłość tezy autorki, i nie licuje z tytułem. Występuje tu bowiem antagonizm klasy posiadającej z bezrolną, tyle przynajmniej, co antagonizm szlachcica z chłopem.

Zarzut ten jednak tyczy się raczej strony formalnej, niż istotnie powieści i właściwie jest tylko zarzutem względnie do tytułu. Jakiekolwiek bowiem powody rządziły Konstantym Osipowiczem, stanął on na przekor głębokim uczuciom siostry i spowodował przez to jej nieszczęście. On to kusił Salusię do odstępstwa, dając to wszystko, czego zapragnąć mogła, i postawił ją w położeniu bez wyjścia. Nie była zdolną oprzeć się namowom całej swej rodziny, przedstawiającej jej jaki los, jakie dostatki odrzuca, i nie miała odwagi stanąć silnie przy swojem, a jednak miłości zwalczyć nie mogła. W ostatniej chwili dopiero odnalazła prawdę swego uczucia, zrozumiała, że choćby chciała nawet, sprzeniewierzyć mu się nie zdoła.

Cały proces psychiczny, odbywający się w sercu prostego dziewczęcia, opowiedziany jest po mistrzowsku, począwszy od składanych przyczyn, które każą jej przyjąć oświadczyny Cydzika, aż do tej jej myśli, że czas wesela jest tak oddalony, iż frasować się jeszcze nie ma o co. Dopiero gdy ostateczna chwila nadchodzi, Salusia widzi, że nienawidzi tego rozkochanego dzieciaka, który zajął miejsce Jerzego, i że ślubem związać się z nim nie może.

Jest to pełne prawdy studyum psychologiczne i to właśnie stanowi niepożytą wartość powieści, która zarówno jak *Cham*, należy do najpiękniejszych utworów Orzeszkowej.

Powieść tę *jubileuszową* poprzedza w kształcie przedmowy obszerne studyum Piotra Chmielowskiego, w którem znakomity krytyk przebiega dwudziestoletnią działalność literacką Jubilatki.

*Walerya Marrené.*

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 20 maja.*

Izba poselska załatwiła przedłożenia wiedeńskie w drugiem czytaniu a jutro ma przystąpić do trzeciego czytania. Izba panów przedłożeniami temi ma się zająć już w przyszłym tygodniu. Referentem Izby panów w tej sprawie jest p. Czedik.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej zamieszczono pierwsze czytanie przedłożeń rządowych w sprawie reformy monetarnej. Prawdopodobnie już przy pierwszem czytaniu odbędzie się dyskusya nad temi projektami i zabierze mniej więcej dwa posiedzenia. Po odesłaniu projektów rządowych do komisyi ma Izba na posiedzeniach swych zająć się reformą przepisów o przemyśle budowniczym.

Izba poselska sejmu węgierskiego rozpoczęła dyskusyę nad budżetem ministerstwa oświaty. Dyskusya nad tym przedmiotem będzie bardzo ciekawą, poruszy bowiem sprawy wyznaniowe. Minister Csaky przemawiał wczoraj i zapowiedział, że rząd zamierza prowadzenie metryk dla dzieci z małżeństw mięszanych oddać urzędnikom cywilnym a następnie powierzyć z biegiem czasu władzom świeckim prowadzenie wszelkich aktów stanu cywilnego. Po przemówieniu p. Iranyego dyskusyę wczoraj odroczono.

*Z Niemiec. Wiec katolików.*

Aby dać wyraz zapatrywań swoich na polityczne położenie, jakie się w Niemczech wytworzyło skutkiem cofnięcia projektów szkolnych w Prusiech, stronnictwo katolickie zwołało wiec katolików berlińskich, na który przybyło około trzy tysiące osób. Głównym mówcą na wiecu był członek stronnictwa środkowego w parlamencie niemieckim dr. Lieber. Twierdził on, że właśnie Jezuici dopomogli rodzinie Hohenzollernów do uzyskania powagi i potęgi, im poniekąd ród Hohenzollernów począwszy się do wdzięczności za uzyskania korony królewskiej, a w dalszym następstwie korony cesarskiej; — i zapowiedział, że te twierdzenia znajdą udowodnienie w rozprawie opartej na dokumentach historycznych. Tymczasowo zaś nadmienił, że jezuita Wolff wymógł na dworze wiedeńskim uznanie koronowania się książąt brandenburskich koroną królewską i przyjęcia tytułu królewskiego; za dalej jezuita Vota przeprowadził podobne uznanie na dworze królewskim w Warszawie, gdzie przeszkody i trudności były jeszcze większe, niż w Wiedniu.

Drugim mówcą był pos. Heeremann. Po jego mowie uchwalono rezolucyę, w której wyrażono gorzkie ubolewanie z powodu cofnięcia projektów szkolnych. Jako zasady i cele stronnictwa uchwalono następujące punkta:

1. Kościół zupełnie wolny w swej zwierzchności [illegible] czynnościach, szczególnie oswobodzenie [illegible] zakazów z krępujących je pętów i do[illegible]szczenie do Niemiec wszystkich zakonów.

2. Swoboda nauczania i ustawowe uporządkowanie szkół utrzymywanych ze skarbu publicznego. To uporządkowanie ma dogadzać tak samo wymaganiom kościoła i rodziców, jak prawom państwa i gminy. Szkoły powinny być wyznaniowe i dawać rękojmię nauczania religii w duchu prawdziwie kościelnym i zapewnić wpływ kościołowi na wychowanie młodzieży.

3. Zupełne równouprawnienie katolików we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Koniec rezolucyi domaga się terytoryalnej niezależności papieża.

*Z Paryża.*

*Daily News* donoszą z Paryża, że ambasador Mohrenheim złożył w imieniu Rosyi wobec rządu francuskiego wyjaśnienie uspokajające co do ewentualnych odwiedzin cara w Berlinie. Ambasador rosyjski zapewnił, że odwiedziny te nie oznaczają bynajmniej zwrotu w polityce rosyjskiej, która wierną pozostanie programowi, uświęconemu przyjęciem admirała Gervais w Kronsztadzie; car chce tylko pokazać, że nadaje osobiście publiczną sankcyę porozumieniu francusko-rosyjskiemu, miał jedynie widoki pokojowe i nie chce, aby zbliżenie francusko-rosyjskie tłumaczono sobie, jako krok wrogi dla Niemiec.

Dzienniki donoszą, iż nuncyusz papieski w Paryżu zakomunikował kardynałowi Rampolli, że bonapartyści i rojaliści nawet po znanym liście Leona XIII do kardynałów francuskich, nie okazują wcale chęci przyłączenia się do republiki, lecz pragną pozostać wierni tradycyom monarchicznym. Hr. Paryża przygotowuje nawet podobno odezwę, w której ma zamiar wystąpić przeciwko politycznym zapatrywaniom papieża. W sferach watykańskich zapewniają, że nie wywrze to żadnego wpływu na postanowienie papieża: owszem, Leon XIII tem silniej zaznaczy swą ideę, w której upatruje dobro Francyi i kościoła.

*Propaganda prawosławna.*

Działacze rosyjscy bardzo gorliwie się krzątają, aby jak najgorętszą prowadzić propagandę na rzecz prawosławia w Galicyi z powodu obchodu 900-letniego jubileuszu utworzenia biskupstwa prawosławnego na Wołyniu. Pomiędzy innemi władze rosyjskie w tym celu postanowiły rozrzucić między ludem w Galicyi następujące broszury:

1) „Biskupi dawnej łuckiej dyecezyi" (oprawa płócienna, złoty obrazek) 2) „Dziewięćsetlecie prawosławia na Wołyniu" (oprawa papierowa czerwona, złote wyciski). 3) „Żywot świętego księcia Włodzimierza" (oprawa papierowa czarna). „Pobyt cara i carowej na Wołyniu i ich dobrodziejstwa" (oprawa czerwona, brzegi złocone) 5) „Pięćdziesięciolecie Poczajewskiej Ławry" (oprawa płócienna czarna).

Ku granicy wysłano liczne paki tych książek. Każdy chłop ruski, który przyjdzie na uroczystość, dostanie taką książeczkę, a mnóstwo mają przemycać przez granicę i rozdać w Galicyi pomiędzy ludem. Propaganda ta nie mija bez skutku. Władze jednak galicyjskie nie przepuszczają Rusinów na tę uroczystość. Oto co w tym względzie pisze *Hałyckaja Ruś*:

Na dworcu kolejowym w Brodach aresztowano w zeszłą środę ks. Kucharskiego; w czwartek J. Lachowicza z Pomorza z żoną i paszportem im odebrano, tudzież Eliasza Niemirowskiego z Dunajowa, któremu nawet cholewy zrewidowano, przetrzymano przez noc w areszcie i nazajutrz, kupiwszy za jego pieniądze bilet do Krakowa, do pociągu wsadzono; wreszcie Michała Zaharczuka z Laskiego. Aresztowania te — według *Hal. Rusi* — stoją w związku z 900 letnim jubileuszem biskupstwa wołyńskiego.

Jak to samo źródło donosi, w procesyi, która z obrazem Matki Boskiej Poczajowskiej wyruszyła z Poczajowa z biskupami żytomierskim i krzemienieckim i archimandrytą, z kapelą wojskową i chórem stu śpiewaków pod eskortą szwadronu dragonów, miało wziąć udział około 300 włościan z Galicyi.

Z Kijowa znów tamtejsze dzienniki donoszą, że podróż ks. metropolity Sembratowicza po granicznych z Rosyą powiatach Galicyi świadczy, jak się przeląkły władze duchowne unickie przechodzenia Rusinów galicyjskich na prawosławie. Jednakże — dodają one — nie powstrzyma to Rusinów od prawosławia, bo oto w dniu, w którym ks. Sembratowicz nauczał swe owieczki w Radziechowie, przeszło w Radziwiłłowie 14 Rusinów na prawosławie z okolic tego Radziechowa.

*Z Petersburga.*

Nowa rosyjska ustawa o organizacyi miast ma być stopniowo zaprowadzona we wszystkich miastach państwa z wyjątkiem miast Królestwa Polskiego i Kaukazu. Minister spraw wewnętrznych oznaczy terminą, dotyczące osad, podlegających zarządowi ministerstwa wojny.

Komisya dla obmyślenia środków podniesienia własności ziemskiej opracowała ustawę o majoratach. Według projektu majoratem może zostać każdy majątek ziemski, byleby nie mniej, jak 300 dziesięcin. Osoba, ustanawiająca majorat może go zapisać któremukolwiek ze swoich dzieci a nawet komu z obcych; dalej już idzie spadek zawsze dla najstarszego syna. Majoratów obciążać długami, dzieląc lub sprzedawać nie wolno. Można jednakże ustanowić majorat z majątku obdłużonego, w takim razie podlega on opiece sądowej dopóty, dopóki wszystkie długi nie zostaną spłacone z dochodów majątku.

*Ustawa przeciwko szpiegostwu.*

Świeżo ogłosił rząd rosyjski tekst nowej ustawy przeciw szpiegostwu, której główne postanowienia brzmią:

1) Kto wyjawi rządowi lub agentowi obcego państwa, nie będącego w wojnie z Rosyą, lub opublikuje plan, rysunek lub kopie takowych, wreszcie wiadomość ukrywaną dla zewnętrznego bezpieczeństwa Rosyi przed mocarstwem zagranicznem, podlegać będzie karze pozbawienia wszelkich praw stanu i zesłaniu do bardziej oddalonych miejscowości Syberyi.

Za przestępstwo to, winny, o ile wydał plan, rysunek lub kopie takowych, wreszcie wiadomość o nich, gdy te były powierzone w czasie pełnienia służby, lub gdy takowe otrzymał z racyi swego służbowego stanowiska, a także gdy miał sobie zabronione donosić o nich lub je publikować, ulegnie karze pozbawienia wszelkich praw stanu i zesłaniu do ciężkich robót na czas od lat sześciu do ośmiu, lub od czterech do sześciu.

2) Kto bez zezwolenia rządu dopuści się jakimkolwiekbądź sposobem zdjęcia planu, rysunku lub opisu fortyfikacyi rosyjskiej, miejscowości ją otaczającej, portu wojennego, obozu oszańcowanego, statku wojennego lub innego urządzenia wojskowego, przeznaczonego dla obrony kraju, a także kto bez zezwolenia rządu wydobędzie plan, rysunek, dokument ze świadomością, iż tenże przechowuje się dla bezpieczeństwa Rosyi w tajemnicy przed obcem mocarstwem, lub kopie tychże, ulegnie karze zamknięcia w wieży na przeciąg czasu od ośmiu miesięcy do roku i czterech miesięcy, lub od czterech do ośmiu miesięcy.

Jeżeli zdjęcie planu było robione, a rysunek lub opis były przygotowane w celu zakomunikowania ich rządowi lub agentom obcego mocarstwa, nie będącego w wojnie z Rosyą, winny karany będzie po pozbawieniu wszystkich szczególnych i osobistych praw i przywilejów, zesłaniem na osiedlenie w Syberyi lub oddaniem do oddziałów aresztanckich poprawczych lub zesłaniem na osiedlenie do jednej z oddalonych gubernij, z wyjątkiem sybirskich, lub osadzeniem w wieży.

## Z Towarzystwa „Szkoły ludowej".

W środę odbyło się w sali Tow. zaliczkowego drugie ogólne zebranie krakowskiego koła Pań tow. „Szkoły ludowej". Uczestniczyło w zebraniu przeszło 50 pań przybył także przewodniczący Zarządu głównego dr. Adam Asnyk.

Przewodnicząca miejscowego koła p. Siedlecka powitawszy zgromadzonych odczytała następnie sprawozdanie z zawiązania się Koła i dotychczasowej działalności jego Zarządu.

Sprawozdanie to brzmi:

Jeszcze w r. 1891 grono obywateli miasta Krak. postanowiło upamiętnić 100 letnią rocznicę Konstytucyi 3 Maja dziełem, któregoby cel, kierunek, tendencya najwięcej odpowiadały myśli twórców Konstytucyi. Tem dziełem powinno być niesienie wśród ciemne masy ludu — oświaty, jako dźwigni wszelkiego postępu, a więc i pracy w kierunku narodowym — patryotycznym. Tą dźwignią [illegible] jest szkoła! A gdy brak jej tak dotkliwie [illegible] czuć się nam daje, przeto wspomniane grono obywateli postanowiło zawiązać Towarzystwo, którego najbliższym celem byłaby oświata ludu — bo wiemy, że za oświatą pójdzie dobrobyt i wszelki postęp.

Na wezwanie do tej szlachetnej pracy kobiety polskie obojętnemi pozostać nie mogły, to też podjęły się [illegible] swemi słabemi siłami choć w części przyłożyć się do przyszłego „odrodzenia."

W tym celu zebrało się w Krakowie grono pań i utworzyło tymczasowe Koło, na którego czele przez dwa blisko miesiące pracowałam.

Pierwszą naszą czynnością było wydanie odezwy do Polek — w której skreśliłyśmy cel Towarzystwa, jego zadanie i sposób przeprowadzenia podjętej przez nas pracy, — z wezwaniem i prośbą, aby w czynności tej zechciały przyjść nam z pomocą moralną i materyalną — zwłaszcza licznem przystępowaniem do naszego Kółka.

Niebawem staraniem Zarządu urządzono w d. 4 kwietnia b. r. wieczorek, jako w 98 rocznicę przysięgi Kościuszki i bitwy Racławickiej. Obok znacznego dochodu materyalnego, wieczorek ten z powodu nadzwyczaj starannego wykonania i wzniosłego nastroju, odrazu zapewnił naszemu Kołu sympatyę publiczności. Było to bodźcem do dalszej pracy!

Nadto celem upamiętnienia dnia tego, Zarząd Kółka własnym nakładem wydrukował wiersz p. Włodzimierza Lewickiego zatytułowany w *„Rocznicę zwycięstwa Racławickiego"*.

Myśl ta szczytna „**pracy nad ludem**" wyszedłszy z naszego ukochanego Krakowa, rozeszła się bardzo szybko po wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi.

W krótkim czasie zawiązano Kółka: we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi Brzeżanach, w Wadowicach, Czerniowcach, na Śląsku w Cieszynie a każdy dzień przynosi nam z prowincyi miłe dla serc i ducha naszego — nowiny, o zawiązywaniu całej cieci Kółek panów, pań, a nawet i o działalności w tym kierunku i naszej młodzieży.

Do Zarządu naszego zgłaszano się o statuta odezwy, objaśnienia i rady. Zarząd nasz, w odpowiedziach, przesyłał listy z życzeniami powodzenia, zgłaszającym się z Przemyśla, Sanoka Jasielskiego, Bukowiny i z gorącą zachętą do dalszej wytrwałości w tak szczytnej pracy.

Takie były pierwsze dnie istnienia naszego Kółka, a jakkolwiek nie brakło nam ani chęci do pracy, ani wiary w pomyślny jej skutek, to jednak ten powolny pochód naprzód nie mógł nas zadowalniać. Mimo to nie mogłyśmy na razie nadać sprawie szybszego biegu; Koło nasze liczyło bowiem zaledwie kilkanaście pań, a z wielu stron dolatywały nas słowa, powątpiewające o naszych dobrych chęciach.

Nie tracąc jednak otuchy, poczęłyśmy rozsyłać listy najpierw pisane odręcznie, potem drukowane do mieszkanek naszego grodu z zaproszeniem przystępowania do naszego Koła.

I widocznie cel naszego Towarzystwa „Szkoły ludowej" nie jest znów tak nieuchwytną mrzonką gdy na 360 zaproszeń przystąpiło blisko 200 pań na członków Tow.

Oprócz tego upoważnił Zarząd 26 pań do przyjmowania na członków Tow. i wystawił im w tym celu osobne „listy" upoważniające. Nad to z tą samą prośbą zwrócił się Zarząd Koła naszego do panów lekarzy w naszych krajowych zdrojowiskach i w innych miasteczkach.

Aby działalności naszej nie ograniczyć tylko do przyjmowania członków, Zarząd zakupił egzemplarzy 194 książeczek dla ludu za złr. 33·88 rozsyłając je do czytelń: w Brzegach, Stróżach i Polnej.

Widząc takie ogólne zajęcie się sprawą naszego Tow., postanowiłam także udać się do Jego Eminencyi księcia kardynała, a wyłuszczywszy mu cel Tow. jego dążności i kierunek, okazawszy szczerą i gorącą chęć pracy, prosiłam Eminencyę o błogosławieństwo, opiekę i poparcie dla naszego Koła. W oczekiwaniach moich nie zawiodłam się, Jego Eminencya książe kardynał okazawszy zainteresowanie się naszą pracą, oświadczył się dla celów Tow. naszego bardzo życzliwym, udzielając zaś swego pasterskiego błogosławieństwa na pomyślność i powodzenie w przyszłości życzył najlepszych rezultatów, do czego dojść możemy wytrwałością i jednością.

Przystępując do sprawozdania kasowego mogę z przyjemnością oświadczyć, że wynagrodziło ono choć w części nasze starania i nadzieje.

Dochód z wieczorku w dniu 4 kwietnia 1892 wyniósł brutto 215·49 złr., wydatki 95·21 złr., czysty dochód 120·28 złr., od członków wpłynęło od 9 kwietnia do 18 maja włącznie 241·50 złr. Dochód ogólny wynosił 456·99 złr., rozchód 163·14 złr., pozostało w kasie 293·85 złr., gotówkę złożono na książeczkę Kasy zaliczkowej nr. 1035.

Rezultaty zatem kilkutygodniowej naszej pracy są następujące: Liczba członków wynosi 208 w kasie jest gotówką 293·85 złr. Nadto Zarząd ma do rozdania jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy książeczek ludowych.

Uważając działalność moją tylko za tymczasową, ustępuję obecnie z tem przeświadczeniem, że gorąco pragnęłam Towarzystwu naszemu dać dobry, trwały początek, nie do mnie jednak należy sąd o skutkach tej działalności. Składając zaś dzisiaj godność i urząd mój w ręce walnego zgromadzenia z prośbą o wybór Zarządu i gorącą zachętą do dalszej pracy, bo praca nad ludem polskim — to praca prawdziwie narodowa — bo w ludzie przyszłość ojczyzny — a od Polek zależy, czy ta przyszłość jasna będzie wcześniejszą, czy jeszcze długie lata trzeba na nią czekać, życzę Towarzystwu naszemu jak największego rozwoju, do czego z pewnością dojdziemy, jeżeli pracować tylko będziemy razem zgodnie, bo w jedności siła — w oświacie potęga.

Powyższe sprawozdanie przyjęto żywemi oklaskami.

W dyskusyi zabrała głos p. **Jadwiga Zubrzycka**, nauczycielka z Łobzowa, wzywając, aby osoby należące do Koła, zajmowały się także osobiście szkółkami ludowami w najbliższej przynajmniej okolicy, odwiedzając je od czasu do czasu i rozdzielając dzieciom nagrody pilności.

P. Janowska, kierowniczka szkoły wniosła, aby co do książeczek, przeznaczonych na nagrodę pilności porozumieć się z inspektorem Udzielą, którego dwucentowe wydawnictwa uzyskały już aprobatę Rady szkolnej krajowej, następnie, aby Koło propagowało między ludem zamiłowanie do robót ręcznych i do przemysłu domowego.

Na wniosek p. Spławińskiej uchwalono wybrać komitet, któryby urządzał na dochód Towarzystwa zabawy i wieczorki.

Wszystkie wnioski przekazano nowemu Zarządowi, w którego skład weszły pp.: Gralewska aptekarzowa jako przewodnicząca, Tadeuszowa Pawlikowska zastępczyni przew., dyr. Dąbrowska sekretarka, panna Zofia Zgórek zastępczyni sekretarki, prof. Bandrowska i Leontyna Owczarkiewicz nauczycielka, jako podskarbiny.

Wybrano także specyalny komitet dla przysparzania Tow. funduszów, na czem zamknięto zebranie.

# Kronika.

*Kraków, 20 maja.*

**Nabożeństwo.** W katedrze na Wawelu jutro w sobotę w grobach królewskich o godzinie 10 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy króla Władysława Jagiełły.

**Burzenie resztek gmachu dawnego szpitala św. Ducha,** onegdaj, jak donosiliśmy, rozpoczęte, powstrzymanem wczoraj zostało z polecenia prezydenta miasta dra Szlachtowskiego. Powodem do powstrzymania wykonania uchwały Rady miasta, która zburzenie pozostałej części gmachu dawnego szpitala uznała jako sprawę nagłą, według obiegających po mieście pogłosek, była interwencya dyrektora szkoły sztuk pięknych w Krakowie mistrza Jana Matejki. Mistrz Matejko oświadczyć miał, iż gotów jest własnym kosztem i środkami część budynku, która była niegdyś kościołem, odrestaurować i ulokować w niej wszystkie swoje zbiory, któreby także na własność miasta podarował. Skutkiem tego oświadczenia odbyło się wczoraj posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta, sekcya ta wszakże nie uznała się upoważnioną do powstrzymania wykonania wyraźnej uchwały pełnej Rady i wyraziła opinię, iż zarządzić to może tylko sam prezydent. Burzenie gmachu dr. Szlachtowski natychmiast polecił powstrzymać, wszakże przed tem rozporządzeniem powyjmowane już zostały wiążące mury ankry żelazne, sklepienie w kilku miejscach podziurawiono, oraz części drewniane jak odrzwia i futryny okien powyjmowano. Budynek wobec tego grozi zawaleniem się bez pomocy rąk ludzkich. Środki bezpieczeństwa zarządził przedsiębiorca burzenia budowniczy p. Miarczyński.

Na dziś na godzinę 5 po południu zwołał prezydent posiedzenie pełnej Rady, które będzie poufnem przy drzwiach zamkniętych.

**Koło miejscowe Tow. „Szkoły ludowej"** ma niebawem powstać w Przemyślu, dzięki patryotycznej inicyatywie kilku pań tamtejszych.

**Z teatru.** (*ad*). Po kilku odmiennych kreacyach ujrzeliśmy wczoraj p. Helenę Marcello w postaci naiwnej, zbytkiem szczęścia zepsutej i w braku czego innego o rozwodzie marzącej Klary w znanej komedyi Sardou „Rozwiedźmy się". O grze sympatycznej artystki warszawskiej trudno pisać bez szczerego zachwytu. Cechowała ją wczoraj wytworna i wykwintna finezya, wysuwająca skutecznie na pierwszy plan naiwność młodej mężatki, a zacierająca umiejętnie pierwiastek salonowego francuskiego zepsucia. Scena małżeńska przy końcu pierwszego aktu oddana została znakomicie. Gościowi warszawskiemu sekundował wybornie p. Żelazowski (de Prunelles). P. Solski w komicznej postaci nieszczęśliwego Adhemara wywoływał co chwila homeryczny śmiech licznie zebranej publiczności, która też wczoraj ubawiła się w teatrze, jak rzadko. Teatr przepełniony był publicznością tak, iż musiano usunąć orkiestrę, aby przygotować miejsca dla widzów.

Panna Helena Marcello grać będzie jutro w sobotę „Księżnę Jerzową", w niedzielę Adę w „Końcu Sodomy", we wtorek Izabellę w „Sprawie Clemenceau", a we środę na dochód budowy domu akademickiego w Krakowie „Messalinę".

**Miejsca w szkołach kadeckich.** Z początkiem najbliższego roku szkolnego (15 września 1892/3) przyjętą będzie w przybliżeniu następująca liczba uczniów do szkół kadeckich, a mianowicie: Na I rok szkoły kadeckiej dla piechoty w Wiedniu, Budapeszcie i w Pradze po 100. Na I rok takiejże szkoły kadeckiej w Karlstadt, Karthaus (koło Berna) i w Łobzowie (pod Krakowem), w Hermanstadzie, Tryjeście, w Libenau (koło Gracu), w Preszburgu, Insbruku i Temeszwarze po 80 do 60. Na I rok szkoły kadeckiej dla artyleryi 100. Na I rok szkoły kadeckiej dla pionierów 50. Na II rok szkoły kadeckiej dla kawaleryi 50. Na II, III i IV rok szkół kadeckich dla piechoty, na III i IV rok szkoły kadeckiej dla kawaleryi, jakoteż na II rok szkoły kadeckiej dla artyleryi i pionierów będą przyjmowani aspiranci tylko w miarę opróżnionych miejsc, natomiast nie będą wcale nadawane w bieżącym roku szkolnym miejsca na III i IV roku

# Z niedawnych dziejów.

**Szkic na tle prawdziwego zdarzenia osnuty**

skreślił

**Aleksander Pawłowski.**

6 (Dokończenie).

— Były to konie kozackie, poprzywiązywane do drzew i płotu. Rżały i wspinały się na widok ognia.

W pierwszej chwili myślał porucznik dosiąść jednego z nich, lecz wprędce porzucił ten zamiar. Gdyby był sam, mógłby to łatwo uczynić. Niedarmo zwano go pierwszym jeźdźcem w Warszawie. Jednak obarczać konia podwójnym ciężarem i uciekać drogą wzdłuż granicy, było w najwyższym stopniu niebezpiecznem. Wolał zatem porucznik, nie zwracając na siebie uwagi prześladowców, dostać się ukradkiem do lasu i pod jego osłoną dojść bezpiecznie do granicy.

Tymczasem odgłos walki zdawał się słabnąć, wreszcie ustał zupełnie.

Ostatni z powstańców upadł w tej chwili śmiertelnie raniony. Był nim wesoły student warszawski.

Przypadek chciał, że upadł na ciało kolegi. Spojrzał gasnącem okiem na przyjaciela i raz ostatni uśmiechnął się do niego.

Gromki okrzyk zwycięstwa zabrzmiał szeroko i poszedł echem po lasach, aż hen ku granicy galicyjskiej.

Co za tryumf moskiewskiego oręża!... Polowanie na miateżników udało się... drogo opłacili nieposłuszeństwo carowi. Ot im kara!

Leżą na twardej, mrozem ściętej ziemi i tulą do niej twarze białe, jak śnieg, który im za posłanie służy. Wszakże ta ziemia, to ich ziemia — ich matka ukochana... W jej obronie za oręż chwycili, niedostatek cierpieli i teraz oto leżą, tuląc się do niej jak do matki, niemi, spokojni, z piętnem dumy na bladych obliczach.

Czerwona łuna pożaru oświeca te twarze.

Ruchliwe światła i cienie migają po nich, barwiąc je rumieńcem, wlewając życie w martwe rysy. Chwilami zdaje się, że usta powstańca zadrgały i oko zabłysło. Na ten widok moskiewska dłoń chwyta mimowoli za oręż, ale opada potem. Nie ma potrzeby!... to jeno promień czerwony odbił się w szklannem oku zmarłego, jeno wiatr włosem poruszył. Możesz spokojnym być biały carze!... już oni nie powstaną więcej, nie podniosą świętokradzkiej dłoni na twój majestat!...

Pułkownik kozacki dumnie rozgląda się dokoła.

Wszyscy ukarani!... Lecz nie.. tam, tuż pod lasem, umyka jeden. Umyka spiesznie, a pod płaszczem szerokim coś kryje... pewnie skarby... pewnie złoto unosi...

Czaple pióro migoce się u czapki.

To wódz *miateżników!*

— Łapać, chwytać, w konie — rozlegają się dzikie okrzyki.

Kopyta końskie tętnią po twardej ziemi.

Pułkownik kozacki sam już na koniu, sam pędzi na czele. Odwaga mu błyszczy w źrenicach. Przed nim jeden, ciężarem obarczony, człowiek — za nim dwie sotnie kozaków!...

Wszelako pogoń konna ustać już musi. Las stanął w poprzek wiernej carskiej drużynie.

— Z koni... *agnia, rabiata!...*

Huknęła salwa raz, drugi.

Chybiony! Umyka dalej, już do lasu dotarł, potem w ciemności zniknie, jeszcze ujść gotów.

— *Agnia!...*

Znowu grzmią strzały celnych karabinów żołdackich.

Nagle stało się coś dziwnego.

Uciekający zwraca się i staje twarzą w twarz pogoni.

— Czy chce się poddać?... czy opór stawiać myśli? — pyta niespokojnie wódz kozacki

Miateżnik pochylił się ku ziemi i złożył coś na niej ostrożnie.

— Zostawia skarby, by mu lżej było uciekać — pomyślał pułkownik.

Lecz nie... Ukląkł nad złożonym przedmiotem i twarz ku niemu nachyla.

— Pewno ranny...

I to nie... powstał znowu, ale już do ucieczki się nie zwraca Stanął w postawie wyzywającej, spokojny, dumny, z gołą szablą w dłoni.

Spokojny — bo oto wszystko utracił.

Kula dla niego przeznaczona utkwiła w piersiach tej, której chciał życie uratować.

Co mu po życiu samemu?...

Nachylił się nad ciałem ranionej. Żyła jeszcze, lecz krew upływała z rany obficie, twarz bladła, oczy mgłą zachodziły.

Porucznik patrzył w te oczy, chwytał słaby oddech, aż wreszcie gdy już ucichł zupełnie, nachylił się bliżej jeszcze i wycisnął na ciepłych jeszcze ustach długi, namiętny — pierwszy i zarazem ostatni pocałunek. Poczem ciało martwe burką otulił i powstał zwolna i stanął na szabli oparty, zimny, obojętny, wyniosły.

Tłumy żołdaków otoczyły go do koła. Ostrza pik błysnęły krwawo przy świetle pożaru. Lufy karabinów skierowały się ku jego piersi.

— Żywcem brać — zabrzmiała komenda.

Porucznik uśmiechnął się dumnie i spojrzał wyzywająco na wrogów. Spojrzenie to pełne niewysłowionej pogardy, szyderskie, zimne, jak ostrze stali, ostudziło zapał kozacki.

Zatrzymali się znowu niepewni, trwożni.

Powtórny uśmiech szyderski przebiegł usta porucznika.

— Boicie się? — pytał ich spojrzeniem.

— Dalej, rebiata... żywcem brać — zachęcał pułkownik kozacki, popychając naprzód swych ludzi.

Ale rabiata nie spieszyła się wcale.

Ten człowiek, który mogąc uciekać stał w miejscu, który mając szablę nie bronił się, który uśmiechał się do swych morderców wydał się im nadludzką istotą.

Zsiedli z koni i otoczyli go kołem, nie śmiejąc zbliżyć się nadto. Podziw ogarnął żołdaków.

A on stał, z głową do góry wzniesioną, brwią namarszczoną, okiem błyszczącem, jaskrawem światłem pożaru oblany.

Nigdy nie był tak pięknym, jak w tej chwili

Tak musiał wyglądać Roland wobec tłumów saraceńskich pod Roncevaux.

— Rozbroić go — zawołał dowódca moskiewski.

Kozacy ruszyli z miejsca, pchając się wzajemnie i zachęcając okrzykami, lecz pierwszy, który się zbliżył, padł z rozpłataną czaszką. Szeregi cofnęły się nagle, lecz wkrótce parte naciskiem konnych wróciły znowu, jak wracają fale do skały, która je odparła.

Wróciły spienione, wściekłe....

Kilka trupów walało się po ziemi.

— Agnia! — zabrzmiała wtedy komenda.

— Nareszcie — szepnął z cicha porucznik.

Huknęły strzały. Tuman dymu rozwiał się zwolna.

Na ziemi białym całunem śniegu okrytej, leżały obok siebie dwa trupy.

W tejże chwili dom leśniczego zapadł się z trzaskiem. Snop iskier wystrzelił w powietrze i dym wionął w obłoki, gęsty i czarny, jak dym z płonącego stosu Kaina.

Kozacy zabrali trupy poległych i zwolna pocwałowali ku miastu. Jechali zaś butnie, wesoło, z dziką pieśnią na ustach. Czerwona łuna świeciła przed nimi.

Odgłos gwarów i śmiechów ginął w oddali, tętent słabł z każdą chwilą.

W lesie znów cisza zaległa.

I głucho było w ziemi polskiej, jeno drzewa szumiały żałobnie, a nad ich szczytami leciały ku Galicyi stada wron i kawek, głosząc ponurem krakaniem tryumf moskiewskiego oręża....

KONIEC.

szkoły kadeckiej dla artyleryi i dla pionierów. Podania o przyjęcie wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie do 25 lipca br. do komendy tej szkoły kadeckiej, do której ubiegający się chce być przyjęty. Podania, w przepisane dokumenta niezaopatrzone lub za późno wniesione, nie zostaną wzięte pod rozwagę. Bliższe warunki co do przyjęcia do szkół kadeckich zawarte są w przepisach o przyjmowaniu kandydatów do szkół kadeckich (*Vorschrift über die Aufnahme von Aspiranten in die k. und k. Kadettenschulen*), a najnowsze odbitki tych warunków są do nabycia w nadwornej księgarni „L. W. Seidla i Syna" w Wiedniu.

**Uroczystość Moniuszkowska w Krakowie.** W piątek dnia 3 czerwca, jako w wilię 20 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki, staraniem Towarzystwa muzycznego odbędzie się wykonane nieśmiertelne jego „Dziady" nie jako zwykła produkcya koncertowa, lecz w formie uroczystości Moniuszkowskiej.

**W koncercie p. J. Camillowej**, zapowiedzianym na poniedziałek 23 b. m., przyjęli współudział pp. Hall i Barbasz. Deklamacyę wygłosi panna Trapszówna. Bilety po cenie 1 złr. na krzesło, 50 ct. na wstęp, sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i kancelarya Towarzystwa muzycznego.

**Zjazd do kopalń w Wieliczce.** Dnia 5 i 6 czerwca b. r., t. j. w oba dni Zielonych Świąt urządzonem będzie zwiedzenie kopalń wielickich, z których czysty dochód przeznaczony dla ubogich Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną a nadto urozmaicony pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. W jednym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może. Biletów w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A-B), w kawiarni Piotra Porzyckiego (Rynek l. 17, I piętro), oraz w Wieliczce przy kasie nabywać można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godz. 1½ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 m. 35 wieczorem.

**Wagony restauracyjne.** Przy dziennych pociągach pospiesznych na przestrzeni Kraków-Podwołoczyska, odjeżdżających z Krakowa o godz. 7 m. 3 rano, a z Podwołoczysk o godz. 10 m. 25 przed południem, kursują wozy restauracyjne dla podróżujących I i II klasą.

**Nowy wykaz związkowych biletów okrężnych na rok 1892.** Z dniem 1 maja b. r. wszedł w życie nowy wykaz szlaków kolejowych, na które mogą być wydane zeszyty z biletami okrężnemi, wskutek czego traci moc obowiązującą wykaz z dnia 1 maja 1891 r. wraz z dodatkami. Nowy wykaz biletów wraz z mapą nabyć można za cenę 50 ct. w miejscach wydających bilety okrężne, lub może być zamówiony za pośrednictwem każdej innej stacyi.

**Zmarli.** We Lwowie zmarł ksiądz Eustachy Marunowicz, gr.-kat. dziekan szczerzecki, paroch przy cerkwi św. Piotra i Pawła, radca konsystorza metropolitalnego, członek instytutu „Narodnyj Dom", członek gal. Tow. gospodarczego. Liczył 76 lat życia, a 52 kapłaństwa.

**Letnie mieszkania.** Rudawa pod Krzeszowicami jest bardzo miluchną wioską, a okolica jej należy do najpiękniejszych w naszym kraju. Od czasu, jak tutaj i w Siedlcu obrały sobie siedlisko krakowskie kolonie wakacyjne, co lata zgłaszają się osoby z Krakowa z prośbą o informacye, dotyczące wynajmu mieszkań na willegiaturę. Za staraniem tedy kilkunastu inteligencyi powstało i w tym roku kilkanaście mieszkań mniejszych i większych, które mogą być wynajęte za umiarkowaną cenę. Rudawa oprócz pięknych widoków i świeżego powietrza, posiada wiele innych dogodności, i tak: kościółek w miejscu, przystanek kolei, skąd można do Krakowa trzy razy dziennie wyjeżdżać, sklepik ofiarowany we wszystkie artykuły do życia potrzebne, kąpiel rzeczna, lasy w pobliżu; dzieci nawet mogą mieć miłych towarzyszy zabaw w kolonistach wakacyjnych i t. d.

Chcąc przyjść w pomoc swoim współmieszkańcom, miejscowy nauczyciel i kierownik kolonii wakacyjnych, p. Stanisław Polaczek w Rudawie, podjął się z grzeczności pośrednictwa w wynajmie tych mieszkań i chętnie każdemu zgłaszającemu się udzielać będzie informacyi.

**Ze Lwowa.** Wieczór, urządzony na cześć pani Anieli Aszpergerowej i p. Karola Langa w salonach Koła artystyczno-literackiego, wypadł pod każdym względem świetnie. Sale Koła pełne były gości. Wieczorek otwarty został przemówieniami M. Rodocia i kuratora br. Skarbka. Nastąpiła część muzykalno-wokalna, w której udział wzięli pani Malinowska, panna Czaki, pani Stachowiczowa, panna Stępniewska i pp. Chmieliński, Zegarkowski, Wolfsthal i Sladek. Następnie na pamiątkę tej chwili, w której przed 50 laty w pierwszem przedstawieniu, danem w teatrze hr. Skarbka, uczestniczyli jubilaci, wręczono pani Aszpergerowej piękny adres, zaopatrzony licznemi podpisami członków Koła, a p. Langowi bogatą szpilkę. Piękna ta uroczystość zakończona została wieczerzą w ściślejszem kółku.

Stowarzyszenie nauczycielek ze siedzibą we Lwowie, otrzymawszy od namiestnictwa potwierdzenie statutu, rozpoczyna swoją działalność. W niedzielę 22 b. m. o godz. 10 rano zostanie na intencyę Stowarzyszenia odprawiona msza św. w kościele PP. Benedyktynek łac., w czasie której śpiewać będą pod Lederer ze swemi uczennicami; o godz. 11 nastąpi poświęcenie lokalu (Rynek l. 10, I piętro); o godz. 12 rozpocznie się walne zgromadzenie, na które wydział Stowarzyszenia wszystkich członków Stowarzyszenia, zwyczajnych i wspierających zaprasza. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przewodniczącej. 2) Wybór wydziału.

**Wydział „Sokoła" przemyskiego** ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem dnia 16 bm., następnie: Dr. Leonard Tarnawski prezes, dr. Franciszek Doliński zastępca prezesa i zawiadowca oddziału skoropędowego, dr. Józef Serwacki sekretarz, Emanuel Winter gospodarz i zawiadowca chóru, Władysław Kropiński skarbnik, Zygmunt Piasewicz zastępca sekretarza, Karol Meisner zastępca skarbnika, Jan Wondraczek zawiadowca strzelania i zastępca gospodarza, Mieczysław Janeczek zawiadowca szermierki, Ludwik Pierzchała zawiadowca gimnastyki. Kierownikiem nauki gimnastyki pozostał nadal Włodzimierz Sawicki.

**W sprawie ustalenia pisowni ruskiej** uchwaliła krajowa Rada szkolna powołać ankietę i zaprosić do niej: dra Stefana Smal-Stockiego, prof. uniw. w Czerniowcach; ks. dra Emiliana Ogonowskiego, prof. uniw. we Lwowie; ks. Aleksego Torońskiego, katechetę gimn. akad. we Lwowie; Anatola Wachnianina, Konstantego Łuczakowskiego, Jana Werchratskiego i Hilaryona Ogonowskiego, prof. gimn. akad we Lwowie; Teofila Gruszkiewicza, prof. gimn. II we Lwowie; ks. Onufrego Łepkiego, katechetę gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Aleksandra Barwińskiego i Emiliana Partyckiego, prof. semin. naucz. męs. we Lwowie.

**Ks. Szymon Kozłowski**, arcybiskup mohylewski, metropolita kościołów rzymsko-katolickich w carstwie, w końcu bm., jak donosi *Nowoje Wremia*, wyjeżdża za granicę na czas dłuższy, ażeby w Paryżu poddać się operacyi zdjęcia katarakty, która od dawna wzrok mu zaciemnia. Podczas nieobecności metropolity obowiązki jego będzie pełnił biskup sufragan, rektor akademii rzymsko-kat. ks. Franciszek Simon, który też będzie zatwierdzony jako oficyał kollegium duchownego.

**Poszukiwanie spadkobierców.** Sąd gminny 4-go okręgu powiatu błońskiego w Królestwie Polskiem poszukuje za pośrednictwem *Warsz. Gub. Wied.* spadkobierców Jana Kubalskiego, zmarłego w r. 1891 w Żyrardowie, po którym pozostało około 700 rs. majątku.

**Wyrok.** W Warszawie w styczniu br. zamordowaną została w własnem mieszkaniu Maryanna Tuszyńska. Zbrodnię popełniono dla rabunku kwoty 100 rubli, które były jej zaoszczędzonem mieniem. W tych dniach zapadł wyrok na niebawem schwytanych sprawców morderstwa, którzy obaj nie są pełnoletnimi i należą do klasy rękodzielniczej. Julian Barański, liczący zaledwo 18 lat i pochodzący z gubernii kieleckiej, był terminatorem rzeźniczym; 19-letni zaś Józef Ciszewski (z Warszawy) był uczniem szewskim. Sąd okręgowy, pod prezydencyą sędziego Mollenhawera, rozpoznawszy sprawę, uznał obu podsądnych winnymi morderstwa, dokonanego w celu rabunku, z uprzednim zamiarem i rozmysłem, uwzględniając zaś ich niepełnoletność, tudzież przyznanie się do zbrodni, jako okoliczność łagodzącą i obniżając im z tych powodów karę, skazał ich na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich Barańskiego na lat 10, a Ciszewskiego na lat 6 i 8 miesięcy, a następnie na osiedlenie na zawsze w Syberyi.

**Z Pesztu** donoszą, iż hr. Eugeniusz Zichy ofiarował całą posiadłość swoją i dom w Borgó Fichs na Siedmiogrodzie Towarzystwu miłośników sztuki, na użytek wyłączny malarzy pejzażystów, którzyby chcieli z krajobrazowej tej okolicy dla studyów swych korzystać.

**Koszta podróży do Chicago**, gdzie w roku przyszłym odbędzie się wielka wystawa, obliczają dzienniki niemieckie w ten sposób: Droga z Hamburga (Bremy lub Antwerpii) do samego Chicago, wliczając już i kolej żelazną, będzie kosztowała tam i napowrót 800 marek w pierwszej klasie, 480 w drugiej i 300 marek w trzeciej. Podróż na statku pospiesznym potrwa dni 9, z Antwerpii 10 do 11. Na drobne wydatki (jedzenie wliczono już do opłaty za bilet) potrzeba na owe dni dziewięć 50 marek. Z New Yorku podróżni będą jechali już za kupionym w Hamburgu biletem. W Chicago pokój umeblowany będzie kosztował 14 m. tygodniowo, życie 4 m. dziennie; w droższych hotelach pokój i życie 10 m dziennie. Inne wydatki dzienne wyniosą 6 m. Podróż tedy, trwająca 2½ miesiąca, odbyta w drugiej klasie, będzie kosztowała 1.400 marek, czyli na nasze pieniądze przeszło 700 złr. Kto może wydać taką sumkę, zobaczy mnóstwo zajmujących a nieznanych rzeczy, wśród których bezwarunkowo najbardziej zajmującą będzie nie wystawa, lecz sam kraj, ludzie, Chicago, tamtejsza ruchliwość, rzutkość, energia, gorączka złota i gorączka pracy.

**Z dramatów życia.** Przed sądem w Wiedniu stanął niedawno stuletni starzec, oskarżony o żebraninę. Był on niegdyś zamożnym obywatelem wiedeńskim, słynnym z filantropii swojej, a dziś śmierć głodowa zagląda mu w oczy i rękę po jałmużnę wyciąga. Gdy starca trzęsącego się z słabości wprowadzono na salę, rzucił oskarżyciel państwowy litościwym na niego okiem, a potem podniósł się i rzekł: „Nie jestem w stanie oskarżać tego człowieka". Starca uwolniono.

**Wobec regulacyi waluty** nieobojętną może być wiadomość, iż w Queretaro, w Meksyku, mydło zastępuje obiegową monetę; tylko na każdej sztuce musi być „wybite" nazwisko miasta i fabrykanta, który ją w obieg puszcza. W Queretaro zatem nie „czas", ale „mydło to pieniądz".

### Ze Stowarzyszeń.

— **Miejska kasa dla chorych** w Krakowie. Dn. 17 bm. odbyło się posiedzenie zarządu kasy pod przewodnictwem dra Henryka Feintucha. Z powodu wystąpienia, ze względu na rozliczne zajęcia gminne dotychczasowego prezesa kasy p. Józefa Friedleina z zarządu kasy i złożenia godności prezesa, nastąpiło ukonstytuowanie zarządu. Prezesem kasy wybrany został jednomyślnie dotychczasowy wiceprezes dr. Henryk Feintuch, zaś wiceprezesem również jednomyślnie p. Aleksander Sulikowski.

Po dokonanych wyborach, w myśl uchwały zapadłej na walnem zgromadzeniu reprezentantów pracodawców i delegatów robotników dnia 9 bm., wybrano deputacyę, która ma złożyć ustępującemu prezesowi kasy p. Józefowi Friedleinowi podziękowanie za zasługi położone około rozwoju kasy od chwili jej założenia, jak również za pracę, trudy i troskliwość, skierowane ku podniesieniu tej tak niezbędnej instytucyi, tyle dobrego społeczeństwu świadczącej a która pod doświadczonem i wypróbowanem jego kierownictwem stanęła na szczycie swego zadania.

Następnie przyjął zarząd do wiadomości sprawozdanie rachunkowe za kwiecień br., według którego wynosiły przychody w miesiącu kwietniu 2919 złr. 12½ ct., a mianowicie tytułem wkładek od członków kasy wpłynęło 1849 złr. 2 ct., dopłat pracodawców 920 złr. 6½ ct., za wstępne od niepodlegających ubezpieczeń 63 ct., z grzywien za nieubezpieczenie pomocników 110 złr. 50 ct., przychody zmienne i zwroty za leczenie nieubezpieczonych pomocników uczyniły 38 złr. 91 ct.

Chorym 199 członkom kasy wypłacono tytułem zasiłków w chorobie na skutek niezdolności do pracy 1229 złr. 19 ct., za lekarstwa chorym wydane 759 złr. 73 ct., za środki lecznicze, jak kąpiele, wody mineralne, opatrunki, okulary, rwanie zębów, paski przepuklinowe itp. 262 złr. 82 ct., szpitalom za leczenie chorych 231 złr. 37 ct., na pogrzeb 6 zmarłych członków kasy 68 złr., za dorożki dla chorych 3 złr. 16 ct.

Stan funduszów kasy w dniu 30 kwietnia br. wynosił 5294 złr. 64 ct.

W miesiącu kwietniu zgłosiło się 545 chorych, z tych odesłano do szpitala 27, leczono w ambulatoryum kasy 499, w domu leczyło się 19, wyleczono 580, pozostało w leczeniu 87, zmarło 6.

**Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie zarządcą salinarnym i naczelnikiem zarządu w IX klasie rangi: zarządcę gór i hutniczego Edmunda Wittembergskiego; zarządcą gór i hutniczym w IX klasie rangi, zawiadowcę materyałów Stanisława Tarchalskiego, zawiadowcą materyałów w X klasie rangi, asystenta salinarnego Franciszka Włodarczyka górmistrzem w X klasie rangi, asystenta salinarnego Feliksa Zaworskiego, gór i hutmistrzem w X klasie rangi, asystenta salinarnego Zdzisława Kamińskiego zaś asystentami salinarnymi w XI klasie rangi, elewów górniczych: Karola Mańkowskiego, Aleksandra Folusiewicza i Władysława Gepperta.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora urzędu sprzedaży soli Władysława Dąbrowskiego zarządcą urzędu sprzedaży soli w IX klasie, a urzędnika pomocniczego dla spraw domenowych przy urzędach sprzedaży soli Edmunda Malinowskiego kontrolorem urzędu sprzedaży soli w X klasie rangi.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 maja: Szósty występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: „Księżna Jerzowa", komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W niedzielę 22 maja: Siódmy występ gościnny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: na ogólne żądanie „Koniec Sodomy", dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

# Dział ekonomiczny.

**Zakupno bydła zarodowego.** Komitet Towarzystwa gosp. gal. zamierza w bieżącym roku z końcem lipca lub w sierpniu, wysłać komisyę swą do Szwajcaryi i Oldenburga — celem zakupna bydła oryginalnego dla obór zarodowych subwencyonowanych — również odbędzie się w roku bieżącym zakupno świń rasy Yorkshire do chlewni zarodowych. Chcąc przy tej sposobności i innym hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła i świń, podejmuje się Komitet zakupna tychże i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 20 czerwca (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilość sztuk) pod adresem Komitetu Towarzystwa gosp. gal. we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 15 pisemnie wnieść należy.

Ogłoszenie niniejsze raczą Szan. Rady Oddziałów rozpowszechnić najskuteczniej w kole interesowanych.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

**Kraków**, dnia 20 maja.

| | Wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 742·9 mm | 741·4 mm | 742·2 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +9°,4 | +8°0 | +14°,8 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | ESE 1 | NNW 2 | WNW 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 76% | 89% | 51% |
| Stan nieba — pog., 10 zup. pochm. | 5 | 10 | 6 |

Uwagi: Rano deszcz.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy własne „Nowej Reformy".)*

**Wiedeń**, 30 maja. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono, aby prezes Koła w pełnej Izbie oświadczył, iż Koło polskie, ze względu na interes państwa głosować będzie za odesłaniem projektu rządowego o regulacyi waluty do komisyi, zastrzegając sobie, że reprezentanci Koła wyjawią w komisyi zapatrywanie tegoż na regulacyę waluty.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 20 maja. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* profesor niższej szkoły realnej w Tarnopolu Emil Michałowski został zamianowany dyrektorem seminaryum nauczycielskiego tamże, a suplenci tegoż seminaryum Bałaban Justyn i Turecki Zygmunt zostali zamianowani tymczasowymi nauczycielami w tamtejszej szkole ćwiczeń.

**Wiedeń**, 20 maja. Dzisiaj zrana cesarz w towarzystwie adjutanta Paara udał się na przegląd wojska w obozie pod Bruckiem.

Dzisiaj zrana przybył tu w. ks. sasko-wejmarski; w zastępstwie cesarza powitał go na dworcu arcyksiążę Ludwik Wiktor. Na dworzec przybyli także ks. Reuss z małżonką, namiestnik i komendant miasta. Po przeglądzie kompanii honorowej i krótkiej rozmowie w. ks. odjechał z księżną Reuss do ambasady niemieckiej.

**Wiedeń**, 20 maja. Na wieczornem posiedzeniu wczorajszem klubu konserwatywnego był obecnym także minister Falkenhayn. W posiedzeniu brało udział także kilku posłów czeskich z Moraw i kilku członków stronnictwa centrum. Hohenwarth powitał ministra skarbu, który w sprawie reformy monetarnej złożył szczegółowe wyjaśnienie.

Dyskusya, która się następnie wywiązała, trwała przeszło dwie godziny. Ministrowi uczyniono pytania przeważnie co do wpływu zmiany waluty na stosunki rolnicze. Minister odpowiedział wyczerpująco. Członkowie i goście klubu zupełnie zadowolnieni z odpowiedzi, urządzili ministrowi owacyę.

**Wiedeń**, 20 maja. Komisya dla ustawy o przywilejach przyjęła rezolucyę, wzywającą usilnie rząd, aby co rychlej wniósł do Izby projekt nowej ustawy o patentach, przyjąwszy w niej za podstawę zasady niemieckiej ustawy o patentach z 7 kwietnia 1891 roku, i aby ustawa austryacka była, o ile możności, podobną do niemieckiej.

**Wiedeń**, 20 maja. W sali miejskiego ratusza odbyło się wczoraj wieczór zgromadzenie, zwołane przez przywódców antisemickich celem wypowiedzenia zapatrywań w sprawie reformy monetarnej. Przemawiali Lueger, Liechtenstein i Psenner w duchu znanych zapatrywań stronnictwa. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę przeciw reformie monetarnej.

**Bruck nad Litawą**, 20 maja. Cesarz przyjechał i powitany został przez komendanta korpusu i innych generałów, starszego żupana Wieselburskiego komitatu i innych dygnitarzy. Cesarz rozmawiał z obecnymi, poczem pojechał konno ze wspaniałą świtą, do której należał także włoski *attaché* Bruscatti, do obozu, gdzie Fejervary odbył przegląd wojska; poczem cesarz kazał rozpocząć ćwiczenia, a następnie po ćwiczeniach miał przemowę do korpusu oficerów, w której wyraził swe zadowolenie. Następnie cesarz odbył przegląd pułku Jellacicza i również chwalił stan wojska.

**Lichtenegg**, 20 maja. Arcyksiążę Franciszek Salwator z małżonką przybyli tu dzisiaj w nocy.

**Budapeszt**, 20 maja. Przy wyścigach konnych spadł Hall angielski dżokej Rotschilda. Siedm koni przeleciało przez niego. Hall umarł w kilka minut.

**Zagrzeb**, 20 maja. Partya Strossmayera postanowiła nie stawiać swych kandydatów na najbliższych wyborach do sejmu, ponieważ nie ma widoków powodzenia.

**Weimar**, 20 maja. Wielki książę weimarski wyjechał na wystawę do Wiednia.

**Paryż**, 20 maja. Minister sprawiedliwości przedłożył na radzie ministrów projekt, dotyczący zmiany ustawy prasowej. Według projektu podburzanie do kradzieży w prasie ma ulegać karom, kary za podburzanie armii do nieposłuszeństwa mają być powiększone i władze mają być upoważnione do prewentywnej konfiskaty dzienników i aresztowania dziennikarzy.

**Montpellier**, 20 maja. Przybył tu król szwedzki. Ludność powitała go bardzo życzliwie.

**Bruksela**, 20 maja. Ponieważ senat odrzucił 17 artykuł projektu, dotyczącego zmiany konstytucyi, przeto cały projekt powróci jeszcze do Izby poselskiej.

**Londyn**, 20 maja. Na wyspie Mauritius (inaczej Isle de France na wschód od Madagaskaru) srożyła się szalona burza; w porcie wiele okrętów uszkodzonych; na lądzie połowa plonów zniszczona; wiele osób zginęło.

**Petersburg**, 20 maja. Rada ministrów zgodziła się ostatecznie na projekt Hirscha o przesiedleniu żydów rosyjskich do Ameryki.

**Ateny**, 20 maja. Z Patras podają wiadomość, jakoby w kraju panowało wielkie wzburzenie z powodu domniemanego sfałszowania rezultatu wyborów na rzecz byłego ministra Gerokotopulosa przez co tenże wyszedł zamiast Rufosa, kandydata z partyi Trikupisa.

**Konstantynopol**, 20 maja. Nelidow wyjechał za urlopem na cztery miesiące.

**Nowy-Jork**, 20 maja. Wylew rzeki Missouri i Missisipi trwa dalej. I inne dalsze okolice nad innemi rzekami są zalane. W Sioux-City utonęło przeszło sto osób.

### Kursa telegraficzne.
**na giełdzie wiedeńskiej**

dnia 20 maja 1892 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 95 | 95 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 95 | 40 |
| Austryacka renta złota | 112 | 55 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 100 | 70 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 990 | — |
| Akcye kredytowe | 319 | 75 |
| Londyn | 119 | 65 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 50½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 65 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 58 | 60 |

**Wiedeń**, 20 maja. Ruble papierowe 125·25. Cena nafty 17·25 do 20·25. Spirytus 18·—; żyto na maj i czerwiec 8·66; pszenica na maj i czerwiec 8·85; owies 5·78.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.



**Kraków, dnia 20/5.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | 125 50 | 127 10 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 58 30 | 58 80 |
| 20-to frankówka złota | 9 45 | 9 55 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 — | 105 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 97 40 | 98 20 |
| Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 50 | 105 50 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 40 | 94 40 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 20 | 99 — |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 100 60 | 101 30 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 50 | 97 50 |
| 5% " " " II Em. | 94 70 | 95 70 |
| 4½% " " | 99 20 | 100 — |
| 5% " " Banku hip. z prem. 10% | 107 30 | 108 — |
| 5% " " " zwr. za 40 lat | 100 80 | 101 50 |
| 4½% " " | 98 20 | 99 — |
| 5% " Król. Pol. za rubli 100 | 101 — | 102 — |
| 4% " likwidac. 100 | 97 — | 99 — |

**Lwów, dnia 19/5.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 333 — | 337 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 80 | 101 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 50 | 99 20 |
| 4½% Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 40 | 100 10 |
| 4% " okr. 56 złr. 100 | 94 70 | 95 40 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 70 | 105 40 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 50 | 94 20 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 — | 100 70 |
| 5% Obligacye pożyczki krajowej 100 | 97 60 | 98 30 |

**Warszawa, dnia 19/5.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 101 25 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | 98 — | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. 100 | 101 90 | — — |
| 5% " " II Em. 100 | 101 75 | — — |
| 5% " " III Em. 100 | 101 90 | — — |
| 5% " " IV Em. 100 | 100 20 | — — |

**Wiedeń, dnia 19/5.** Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 95 95 | 96 15 |
| " " srebrna za złr. 100 | 95 45 | 96 65 |
| " " złota za złr. 100 | 112 65 | 112 85 |
| " " papier. nowa za złr. 100 | 100 70 | 100 90 |
| Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 141 — | 142 — |
| " z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 141 50 | 142 — |
| " z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 152 25 | 152 75 |
| " z r. 1864 bez % całe za 100 | 184 75 | 185 75 |
| **Obligacye korony węgierskiej.** | | |
| 4% Renta złota za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 100 65 | 100 85 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100 | 142 25 | 142 75 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100 | 135 50 | 136 — |
| **Obligacye indemnizacyjne.** | | |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 50 | 94 30 |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k. | 104 80 | 105 80 |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 93 90 | 94 90 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 25 | 109 75 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100 | 99 50 | 100 — |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 98 50 | 99 — |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | — — | — — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 50 | 102 50 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 70 | 100 20 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 122 40 | 123 40 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a. | 6 90 | 7 20 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 187 75 | 188 — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 22 75 | 23 75 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 17 50 | 18 — |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 — | 12 25 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 22 — | 23 — |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 30 — | 32 — |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Anglobank na 200 złr. | 151 25 | 151 75 |
| 8·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 114 75 | 115 25 |
| 17·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 320 25 | 320 75 |
| 24·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 364 — | 364 50 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 zł. | — — | — — |
| 12·— | Laenderbank na 200 złr. | 214 75 | 215 75 |
| 47·30 | Austro-węgierski na 600 | 991 — | 991 50 |
| 17·— | Union bank na 100 | 247 50 | 248 — |
| 32·25 | Ferdynanda Północn. na 1000 złr. | 2885 — | 2895 — |
| 8·40 | Karola Ludwika na 210 złr. | 213 25 | 213 75 |
| 14·— | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 243 75 | 244 50 |

**Konkurs.**

Celem obsadzenia posad **kierowników i młodszych nauczycieli** przy otworzyć się mających szkołach ludowych Fundacyi barona Hirscha **w Mielcu, Tarnobrzegu, Brzesku i Wiśniczu** rozpisujemy niniejszem konkurs.

Kandydaci, ubiegający się o posady kierowników, z płacą 800 złr. rocznie, winni wykazać się patentem kwalifikacyjnym, zaś o posady nauczycieli młodszych, z płacą 450 złr. rocznie, świadectwem dojrzałości.

Posady powyższe nadane będą na razie prowizorycznie na rok jeden.

Kandydaci, którzy w bieżącym roku szkolnym przystępują do egzaminu dojrzałości, mogą się na razie zgłosić, zastrzegając sobie dodatkowe przedłożenie świadectwa dojrzałości. 1314 3 3

Termin wniesienia podań oznacza się do **dnia 15 czerwca b. r.**

Kraków, 10 maja 1892 r.

*Prof. Dr. Rosenblatt.*



**Ogłoszenie.**

**Dnia 23 maja b. r., tj. w poniedziałek o godzinie 5 popołudniu** odbędzie się **Zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa,** na które Szanownych Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt niniejszem zaprosić.

Kraków, dnia 18 maja 1892.

Prezydent miasta oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa

1328 1 Szlachtowski.



**C. k. austryackie koleje państwowe.**

# WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

**ważny od 1 maja 1892**

**według czasu środkowo-europejskiego.**

## Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

| Odjazd | Kierunek |
|---|---|
| 7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa<br>7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | **do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł. |
| 10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>10.40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. |
| 9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa<br>9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa<br>11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa. |
| 5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa<br>6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. |
| 1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa<br>1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | **do Wieliczki.** |
| 8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa<br>9.05 przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca<br>9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.<br>9.15 „ „ „ „ „ przystanku | **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. |
| 7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa<br>7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca<br>7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł.<br>7.31 „ „ „ „ przystanku | **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa<br>4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca<br>5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa<br>5.06 „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima.** |
| 2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa<br>2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca<br>2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa<br>2.40 „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima.** |
| 5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa<br>6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa<br>6.11 „ „ „ „ przystanku | **do Żywca.** |
| 8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa<br>8.13 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa<br>8.19 „ „ „ „ przystanku | **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. |

## Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

| Przyjazd | Kierunek |
|---|---|
| 4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>5.00 „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. |
| 6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.<br>6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Suczawy przez Lwów.** |
| 2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.<br>2.25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa | **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów), |
| 9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |
| 8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.<br>8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca. |
| 7.58 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.<br>8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa<br>7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.<br>7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.<br>Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. |
| 5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.<br>5.46 „ „ „ „ „ Płaszów<br>5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca<br>6.05 „ „ „ „ Krakowa | **z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. |
| 3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.<br>3.55 „ „ „ „ „ „ Płaszów<br>4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca<br>4.15 „ „ „ „ „ Krakowa | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 10.12 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.<br>10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca<br>10.37 „ „ „ „ „ Krakowa | **z Oświęcima.** |
| 8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.<br>8.59 „ „ „ „ „ Płasz.<br>9.07 „ „ „ „ „ Zwierzyńca<br>9.22 „ „ „ „ „ Krakowa | **z Oświęcima.** 1211 4 20 |
| 8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku<br>8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa<br>8.55 „ „ „ „ Krakowa | **z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. |
| 7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.<br>8.04 „ „ „ „ „ Płasz.<br>8.20 „ „ „ „ „ Krakowa | **z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski